

ks. Stanisław Pisarek

## BIBLIŚCI U ŻYDÓW I ARABÓW W ROKU JUBILEUSZOWYM 55. ZJAZD SNTS, TEL AWIW 2000

### I

55<sup>th</sup> General Meeting międzynarodowej i międzywyznaniowej organizacji uczonych zajmujących się studiami nad Nowym Testamentem (Studiorum Novi Testamenti Societas = SNTS) obradował w Roku Wielkiego Jubileuszu 2000 w Tel Awiwie od niedzieli 30 lipca do czwartku 3 sierpnia. W piątek 4 lipca byliśmy gośćmi Palestyńczyków (chrześcijan) w Betlejem, po czym zwiedzaliśmy Jerozolimę. Niektórzy zostali w niej dłużej aż do odlotu swojego samolotu po weekendzie; większość wróciła jednak do hoteli w Tel Awiwie, by zażywać być może kąpieli w ciepłych wodach Morza Śródziemnego, po gorących i wyczerpujących obradach na Uniwersytecie w Tel Awiwie oraz po pełnej napięcia polemice chrześcijan Arabów z Żydami oraz popierającymi ich na ogół biblistami z SNTS, na Uniwersytecie Katolickim w Betlejem. Polemika, w której profesorowie Palestyńczycy mówili o dawaniu w Ziemi Świętej świadectwa, jak żyć dzisiaj Ewangelią, jak to określił jeden z profesorów niemieckich, była ostra i otwarta, jednak prowadzona na poziomie, jaki przystoi uczonym, na argumenty, kulturalna. Odniosłem wrażenie, że profesor Ithamar Gruenwald z Uniwersytetu w Tel Awiwie, główny organizator całej imprezy, opanowany, nie dający się ponieść emocjom, przemawiał z pozycji siły. Zastanawiało, że jego wystąpienia były przez ogół biblistów nagradzane oklaskami, a Palestyńczyków — milczeniem, choć ich świadectwo zdawało się wyrażać niewygodne *verba veritatis*. Mniemali oni, że im jako autochtonom, żyjącym na tej ziemi od wieków, dzieje się krzywda ze strony Izraela. Do średniowiecza mówili językiem aramejskim, językiem Jezusa, potem ulegając wpływowi wysokiej kultury arabskiej, przyjęli jej język.

W niedzielę 6 sierpnia, w uroczystość Przemienienia Pańskiego, w dużym kościele parafialnym w dzielnicy chrześcijańskiej na Starym Mieście w Jerozolimie, Msza św. była odprawiana po arabsku. Kościół był pełny. Duszpasterstwo prowadzi w niej franciszkanie, także z Polski. Zaznaczał to napis: „parafialny kościół

franciszkański”, po polsku. Wydało mi się przez moment, tu i nieco później na obiedzie u franciszkanów w klasztorze Ubiczowania, że jestem u Franciszkanów w Panewnikach. Ta sama architektura i atmosfera oraz bliski kontakt Ojców i Braci z miejscowym ludem. Brat Jakub, którego przywołały towarzyszące mi jako przewodniczki dwie polskie wolontariuszki z hospicjum Sióstr Notre Dame de Sion<sup>1</sup> — Joanna i Agnieszka z Poznania, był zaskoczony i uradowany. Zaopatrzył mnie w cenne pamiątkowe różańce zakończone krzyżykiem z drewna wraz z pasyjką z metalu, z dołączoną do niego kapsułką z napisem *terra sancta*. Za szkiełkiem widać trochę ziemi albo raczej piasku zabranego z któregoś z miejsc świętych, których jest tu tak wiele.

Młody profesor z Norymbergi, który prowadzi ponadto także parafię ewangelicką, powiedział mi w czasie podróży do Galilei, gdzie zwiedzaliśmy we wtorek Górę Błogosławieństw, Kafarnaum z domem-kościołem św. Piotra, a po lunchu w Kibbutz Lavi — Seforis oraz Megiddo — miejsce bitew a dzisiaj ważnych wykopalisk archeologicznych, że protestantyzm nie przywiązuje takiej wagi do świętych miejsc biblijnych, jak Kościół katolicki czy prawosławny; nie jest też w nim kultywowany zwyczaj pielgrzymowania do nich dla uzyskania jakichś łask, co wydaje się nawet w jego opinii — reliktem pogańskim. A jednak i tego, i innych protestanckich uczestników kongresu biblijnego w Tel Awiwie, spotykałem po nim w czasie pobytu w Jerozolimie. Mam nadzieję, że nie czynili tego wyłącznie jako turyści dla zrobienia zdjęcia na pamiątkę pobytu tamże z żoną, czasem i z córką towarzyszącymi w tej podróży do Ziemi Pana. Pewnie i oni, nie klękając i nie całując tych miejsc, w cichej refleksji i modlitwie wielbili Pana za Jego Śmierć i Zmartwychwstanie dla naszego zbawienia. Wcześniej w Bar Shira Auditorium na Uniwersytecie w Tel Awiwie, które, aczkolwiek pozbawione jakichkolwiek emblematów religijnych, służyło nam jako miejsce modlitw porannych (*Morning Prayers*), odprawianych po angielsku, niemiecku i francusku, wszyscy razem śpiewaliśmy, słuchaliśmy Słowa Bożego i modliliśmy się wspólnie, wielbiąc Pana. Precedensem było wspólne recytowanie po angielsku **Ojciec nasz** w poniedziałek 31 lipca rano na tychże modlitwach prowadzonych przez profesora Ithamara Gruenwalda (żyda) i profesora Hansa Dietera Betza z USA (protestanta), przy ochoczym włączeniu się wszystkich uczestników. Widać było, że najważniejsza modlitwa, której nas chrześcijan nauczył Jezus (stąd nazywana Modlitwą Pańską), ma swoje korzenie w Starym Testamencie. Stąd też wierzący ortodoksyjny żyd — profesor Ithamar Gruenwald — z jarmułką na głowie (kippa) mógł ją szczerze, uczciwie, bez udawania razem z chrześcijanami odmówić.

---

<sup>1</sup> Ecce Homo Convent. Notre Dame de Sion, Via Dolorosa 41, P. O. B. 19056, 91190 Jerozolim, tel. +972 (2) 627 72 92, faks +972 (2) 628 22 24.

W swoim słowie powitalnym profesor Gruenwald stwierdził między innymi, że to spotkanie jest szczególnym momentem w historii SNTS. Spotykamy się bowiem w tym samym kraju, w którym założyciel tego ruchu, który w końcu stał się chrześcijaństwem, żył i działał. Wspominał wyraźnie o dramatycznej wizycie Papieża w Ziemi Świętej na wiosnę tego roku i uznał, że ona razem z 55. spotkaniem SNTS w Tel Awiwie oznacza w sposób szczególny nowy zwrot, którego chrześcijaństwo (pisane z dużej litery) oraz jego studia w ostatnich dekadach dokonały. Słowa podziękowania i powitania zakończył profesor Gruenwald jako organizator i gospodarz tego spotkania miłymi hebrajskimi formułami skierowanymi do wszystkich nań przybyłych: „Shalom! Beruchim Ha Ba'im!” To słowo *shalom*, wyrażające życzenie pokoju, a w nim pełni dóbr najwyższych, powtarzane jako codzienne pozdrowienie jest dzisiaj wyzwaniem skierowanym do Izraelczyków i Palestyńczyków, do żydów, chrześcijan i muzułmanów. To wyzwanie musi być podjęte i zrealizowane przy wsparciu i udziale całego świata; bez tego nie ma przyszłości dla tej Ziemi, ani dla nas. Arabowie palestyńscy słusznie podkreślali, że pokój czyli miłość zakłada jednak sprawiedliwość. Dlatego mówili w Betlejem do Żydów: Czyńcie sprawiedliwość!<sup>1</sup>

W tym kierunku działa od czasu Soboru Watykańskiego II nowa ekumeniczna wspólnota monastyczna założona w Piemontcie, w północnej Italii przez Enzo Bianchi w Bose (1965). Należą do niej mężczyźni i kobiety — katolicy, protestanci i prawosławni. Od roku 1981 ma ona swój Dom w Jerozolimie. Profesor, ks. Giuseppe Segalla z Padwy, również uczestnik kongresu w Tel Awiwie i kolokwium w Betlejem, zaprowadził mnie do niego w niedzielę w uroczystość Przemienienia Pańskiego 6 VIII. Tam ich poznałem. Otrzymałem piękną książkę zatytułowaną *Monastero di Bose*. Zacząłem ją później czytać wieczorem w klasztorze Ecce Homo Sióstr Notre Dame de Sion. Założone w XIX wieku przez żyda-konwertytę o. Alfonsa Ratisbonne w celu nawracania żydów, modlą się one dzisiaj o dialog chrześcijańsko-żydowski. Oczekując następnego dnia na lotnisku Ben Guriona (Ben-Gurion Airport), położonym na trasie z Jerozolimy do Tel Awiwu w Lod (Lydda w NT), na samolot do Wiednia, miałem dość czasu, by lektury tej fascynującej książki dokończyć. Podaje ona wszelkie informacje o wspólnocie z Bose, adresy założonych już domów. Wspólnota łączy tradycje monastyczne ze Wschodu

---

<sup>1</sup> Więcej informacji na ten temat można znaleźć w periodyku „Cornerstone Issue”, publikowanym przez Sabeel Ecumenical Liberation Theology Center. Tamże, 19 (2000) lato, s. 1-24, *Justice. The Jerusalem Sabeel Document. Principles for a just peace in Palestine-Israel*. W nim artykuł napisany przez ks. Naima Ateeka, którego świadectwa wysłuchaliśmy w Betlejem (Colloquium na Uniwersytecie w Betlejem prowadzonym przez Braci Szkolnych). Tytuł artykułu: *If Israel wants to live securely, it must do justice*, s. 21. Jeśli Izrael chce żyć bezpiecznie, musi czynić sprawiedliwość.

i Zachodu. Zasadą jest znana benedyktyńska maksyma *ora et labora*, odniesiona do sytuacji świata na przełomie II i III tysiąclecia. Wspólnota znajduje się pod opieką arcybiskupa Turynu. Jej reguła tchnie prostotą a po lekturze pozostaje wrażenie, że została napisana z natchnienia Bożego. O wspólnocie w Jerozolimie napisano: Od lat piętnastu (obecnie już 19) jest obecna również mała braterska wspólnota w Jerozolimie (3-4 braci). Usiłuje prowadzić dialog z różnymi kościołami chrześcijańskimi i z żydami. Bracia włączają do swojej pracy studium wspólnych korzeni biblijnych, przepowiadanie, oraz posługę przyjmowania (gości, ludzi poszukujących...).

Jest to mały znak, mała przestrzeń milczenia, modlitwy oraz braterskiego obcowania w sercu ziemi wcielenia, w mieście zranionym a przecież powołanym do bycia wizją pokoju. Ten sens mieści się w nazwie Jeruzalaim.

Udział w kongresie tegorocznym był o połowę mniejszy (234 z osobami towarzyszącymi, które miały alternatywny program), niż gdzie indziej. Może z powodu zbyt wysokich kosztów?<sup>1</sup> Wśród uczestników kongresu najliczniejsza była grupa angielskojęzyczna, mniej liczne były grupy niemieckojęzyczna i francuskojęzyczna. Z Polski było dwóch profesorów: ks. Jerzy Chmiel i ks. Stanisław Pisarek. Obaj reprezentowaliśmy Papieską Akademię Teologiczną w Krakowie razem z przynależącymi do niej seminariami diecezjalnymi i zakonnymi. Wskazywał na to *badge*, który otrzymaliśmy i nosiliśmy przypięty do kieszeni koszuli. Był on przepustką na posiłki oraz do sal, w których gromadziliśmy się na modlitwy oraz dla wysłuchiwania referatów. Po każdym z nich była dyskusja, prowadzona w trzech językach kongresu — angielskim, francuskim i niemieckim.

Wystawców książek naukowych też było mniej (9). Wydawcy dawali kupującym co najmniej 20% rabat, sięgający niekiedy nawet 50 % ceny. W końcu okazali się bardzo wspaniałomyślni, darując wszystkie niesprzedane książki, a było ich sporo, bibliotekom w Sofii i Sanct Petersburgu. Nasi koledzy słowiańscy — Anatolij Alexeev z Rosyjskiej Akademii Nauk oraz Iwan Dimitrov z Uniwersytetu w Sofii mieli sporo roboty z podzieleniem tego skarbu między siebie. Wysyłki dużych paczek dokona już Uniwersytet w Tel Awiwie, ponosząc wszelkie koszty z tym związane. Rosjanin, było to wręcz widoczne, był ulubieńcem wielu. Także moim i ks. Jerzego Chmiela przyjacielem. Przy pożegnaniu całowaliśmy się serdecznie. Zew słowiańskiej krwi? Łączyła nas przede wszystkim chrześcijańska wiara. Z satysfakcją patrzyłem jak modlili się przed posiłkami naznaczając się krzyżem prawosławnym.

---

<sup>1</sup> W załączeniu pocztówka z podpisem: „Tel-Aviv. The Marina Basin”. Otrzymał ją każdy uczestnik kongresu w teczce z materiałami przy rejestracji. Jako przewodnik służył mi dobrze: *Israel — a travel survival kit. Guidebook*, Neil Tilbury, Hawthorn (Australia) <sup>2</sup>1992, s. 475. Zawiera aktualne informacje, podaje nawet ceny za nocleg ze śniadaniem.

O bogatej problematyce biblijnej kongresu w Tel Awiwie, podanej w mowie aktualnego jej prezydenta — profesora François Bovon z Harvard University, w wygłoszonych referatach na sesjach plenarnych i w referatach krótszych wygłaszanych paralelnie; omawianej na wybranych przez każdego dwóch seminariach, trzeba by napisać oddzielnie.

## II

Problemy biblijne z Nowego Testamentu, które zostały podjęte na 55<sup>th</sup> General Meeting SNTS w Tel Awiwie, 30 VII — 4 VIII 2000, były różne. Przedmiot obrad tego spotkania z zasady nie jest monotematyczny. Co zaznaczył organizator tego spotkania profesor Ithamar Gruenwald w wywiadzie opublikowanym w gazecie „Ha Aretz”<sup>1</sup>. Nie było w wykładach jakiegoś formalnie wyznaczonego wątku, powiedział, jednak zaznaczała się w nich pewna zmiana. Chodzi o zainteresowanie z obu stron tym co łączy; korzeniami, jakie chrześcijaństwo ma w judaizmie i wynikłymi stąd bliskimi wzajemnymi relacjami. Ta zmiana w badaniach nad chrześcijaństwem dokonała się w minionych dekadach. Żywym przykładem takiego podejścia jest profesor Joel Marcus, który będąc żydem, w wieku 24 lat zaczął wierzyć, że Jezus był nie tylko prorokiem, ale wcieleniem Boga na ziemi. To się stało 25 lat temu. Dziś uważa się za żyda i chrześcijanina równocześnie. Jest profesorem teologii na Uniwersytecie w Bostonie. Jego przemówienie po uroczystej kolacji w Megiddo, w plenerze, zrobiło wielkie wrażenie. Odebrałem je jako złożenie świadectwa. Widać było, jak bardzo stronie żydowskiej zależy na porozumieniu z chrześcijanami. Temat tego wystąpienia nawiązał do miejsca jego wygłoszenia: *W kontekście Armageddonu: Oczekiwanie na Mesjasza we wczesnym chrześcijaństwie i w nurcie (współczesnym) Chabbad*<sup>2</sup>. Ukazanie paraleli do Jezusa, który uważał się za Mesjasza i w dowód swej boskości zmartwychwstał, w postaci rabina z naszego wieku, który urzeczywistniałby podobne oczekiwania i nadzieje, mogłoby się wydawać nawet prowokacją; profesor Marcus nie miał jednak takiego zamiaru. Wynika to z jego biografii. Była to próba sprowadzenia do jedności judaizmu i chrześcijaństwa. Być może wizja wypełnienia zapowiedzi św. Pawła w Liście do Rzymian 11, 25-35.

Oprócz tej mowy, która w programie została określona jako *short paper*, a jednak zawierała jakieś ważne przesłanie, chciałbym z obfitego materiału kon-

---

<sup>1</sup> The Gospel according to Marcus, Ha Aretz. Week's End, Friday, August 4, 2000, s. B5. Wywiad: Profesor Ithamar Gruenwald rozmawia z Iris Milner.

<sup>2</sup> Zob. ALAN UNTERMAN, *Encyklopedia tradycji i legend żydowskich*, Warszawa 1994, s. 52, 160-161; Chabad, zob. Lubowicz; Szneur, Zalman z Ladów. Jest to odłam wśród chasydów. Działa obecnie w Nowym Jorku.

gresu wydobyć mowę programową aktualnego prezydenta SNTS — profesora François Bovon: *Imiona i liczby we wczesnym chrześcijaństwie*. Wygłoszona została w Bar Shira Auditorium. Tam gdzie przedtem odbyły się pierwsze modły poranne — chrześcijan z żydami; stronę chrześcijańską reprezentował Hans Dieter Betz z USA, a stronę żydowską Ithamar Gruenwald z Izraela; językiem modłów pierwszego dnia był język angielski.

Chrześcijaństwo pierwotne miało upodobanie w wyliczaniu sentencji lub czynów Jezusa, potem Jego uczniów (liczba mnoga jest tu oznaką troski Boga). Przywiązywało ono także wagę do znaczenia imion, imion Boskich w szczególności. System imion świętych (*nomina sacra*) nie jest bez znaczenia teologicznego.

Imię „Jezus” umieszczali pierwsi chrześcijanie obok imienia Boga, wzbudzając tym reakcję ze strony innych prądów żydowskich. Spór we wspólnotach chrześcijańskich powstał wśród „tych, którzy z jednej i z drugiej strony identyfikowali się z wzywającymi imienia Pańskiego” (Jl 2, 32 = 3, 5 LXX).

Wspólnoty chrześcijańskie *heretyckie* lub *gnostyckie* nie były jedynymi, które zajmowały się wyliczeniami o walorze symbolicznym. Autorzy przynależący do *Wielkiego Kościoła* mieli również w nich upodobanie, jak tego dowodzą *List Barnaby* i *Przepowiednie Sybilli*. Liczenie na palcach było tak bliskie każdemu, że różni teologowie używali go dla potrzeb egzegetycznych i apologetycznych. Stąd wniossek, że hermeneutyka musi to dzisiaj brać pod uwagę w egzegezie Nowego Testamentu i całej Biblii.

Profesor F. Bovon, z Harvard University w USA w ostatnim punkcie swojego wystąpienia mówił o jedności i pluralizmie, o jedności i dualizmie. Tu sięgnął do św. Pawła, który stanął u początku szkoły myśli głoszącej jedność a rozumiejącej wielość jako znak podziału. Inni teolodzy na początku chrześcijaństwa, odbierali dwójkę nie jako początek serii negatywnej, ale jako nieodzowną towarzyszkę jedności. Tak się ma rzecz ze wspólnotą Ojca i Syna.

Dla tej linii, którą w problematyce General Meeting SNTS w Tel Awiwie zauważył I. Gruenwald, symptomatycznym był referat profesora Jacka T. Sandersa z Uniwersytetu w Oregon, USA: *Czy chrześcijanie Żydzi byli najliczniejsi (w ciągu pierwszych stu lat poza Palestyną)? Notatka do dyskusji o wczesnych relacjach żydowsko-chrześcijańskich*. Wśród wcześniejszego pokolenia (uczonych) istniał powszechny konsensus co do tego, że chrześcijaństwo, po wyjściu z macierzystego kraju żydowskiego, stało się gwałtownie fenomenem pogańskim (wśród pogan). W ostatnich latach jednakże zdaje się zaznaczać tendencja wśród uczonych od Nowego Testamentu do przyjmowania poglądu, że wczesne chrześcijaństwo było w czasie swojego pierwszego stulecia przeważnie ruchem żydowskim, nawet w diasporze.

Ta nowa tendencja otrzymała wsparcie ze strony socjologa religii, Rodneya Starka, który wykazał, po pierwsze, że Żydzi zhellenizowani w okresie rzymskim byłiby porównywalni do Żydów wyemancypowanych w Stanach Zjednoczonych Ameryki i w Europie w XIX wieku, że ci zhellenizowani Żydzi zostawali najprawdopodobniej chrześcijanami, i że oni faktycznie byli głównym źródłem konwertytów na chrześcijaństwo aż do okresu bizantyńskiego. Jest to argument z analogii bazujący na wielu studiach, jakie Stark przeprowadził nad nowymi ruchami religijnymi w USA.

Drugi argument Starka dotyczy ilości. Konsultując różne dzieła z zakresu historii i atlasy określił on odnośną liczbę miast w imperium, w którym stuleciu miały one wpierw wspólnoty żydowskie a w którym potem miały pierwsze wspólnoty chrześcijańskie. Potem zastosowawszy pewną ilość analiz statystycznych, odkrył, że im większe miasto tym bardziej jest prawdopodobne, że miało wspólnotę chrześcijańską wcześniej; to wspiera konstatacjami historyków wczesnego chrześcijaństwa, których cytuje. Tak odkrywa ścisłą relację pozytywną pomiędzy bliskością do Jerozolimy a wczesnym ustanowieniem chrześcijaństwa w mieście, oraz między wcześniejszą obecnością żydowską w mieście a powstaniem tamże wspólnoty chrześcijańskiej. Wnioskiem z odkrycia odnośnie do bliskości do Jerozolimy jest odkrycie, że im bliżej miasto było Rzymu (z wyjątkiem samego Rzymu), tym mniej prawdopodobne było, że miało wspólnotę chrześcijańską wcześniej.

Autor w swoim referacie podał pod dyskusję procedurę Starka w pewnych szczegółach, aby potem wrócić do krótkiego przeglądu dokumentacji z Nowego Testamentu, z Ojców Apostolskich oraz z jednego pisarza pogańskiego, spodziewając się dojścia do jasności w sprawie proporcjonalnej obecności żydów i pogan wśród konwertytów na chrześcijaństwo w czasie pierwszego stulecia poza Palestyną.

Na szerszym tle rozważał relację chrześcijaństwa do jego otoczenia profesor D. Zeller (z Uniwersytetu Jana Gutenberga w Moguncji; czas — półtorej godziny) w wykładzie (main paper II<sup>1</sup>) na temat: *Chrytologia Nowego Testamentu w jej hellenistycznej recepcji*. Zmiany, jakich doznało chrześcijaństwo na drodze od swoich żydowsko-chrześcijańskich korzeni w świat hellenizmu, winne być mierzone w oparciu o rozwój chrytologii. W odróżnieniu do szkoły historii religii,

---

<sup>1</sup> Wykładów tej kategorii było cztery: I. S. FREYNE, *Geografia restauracji: Relacje Galilea-Jerozolima we wczesnym żydowsko-chrześcijańskim doświadczeniu*; II. D. ZELLER, jak wyżej; III. C. FOCANT, *Głowa proroka czy anty-posiłek przymierza (Mk 6, 14-29)*; IV. D. R. SCHWARTZ, *Kaplani po ich prawej, chrześcijanie po ich lewej: Od faryzeizmu do rabinackiego judaizmu*. Reszta to wykłady krótkie, 45 minutowe, wygłaszane na plenum i jeszcze krótsze, półgodzinne, wygłaszane paralelnie; te ostatnie zgłaszane przez prelegentów samorzutnie; wszystkie z dyskusją, o ile był na nią czas.

która badała różne *wpływy*, jakim podlegała chrystologia, stawia się tu pytanie o warunki ich rozumienia u przeciętnych adresatów pogańskiego pochodzenia, których Pisma Nowego Testamentu implikują jako czytelników. Pewnej kontroli dostarcza faktyczna recepcja u autorów aż do 2 wieku po Chr.

Pod tym względem zostaje zbadany wpierw rozwój wiary w Jezusa jako Pana (Kyrios). Tym tytułem opisane wywyższenie Jezusa do stanowiska równego Bogu (np. Flp 2, 9-11) mogło być rozumiane na tle apoteozy zasłużonych ludzi. Przez swoje panowanie nad wszystkimi trzema wymiarami świata, wchodzi Wywyższony w konkurencję oczywiście także z orientalnymi bóstwami zbawiającymi, które tak samo były określane słowem kyrios. Pozwala to jeszcze rozpoznać 1 Kor 8, 5n.

Pierwsza część tekstu według gatunku hymnu Flp 2, 6-11 jest zależna od potocznego w starożytności modelu tajemnej epifanii (niebieska istota ukazuje się w ludzkiej postaci), który również gdzie indziej w Nowym Testamencie i poza nim znajduje zastosowanie dla wyrażenia inkarnacji. Także w tekstach pogańskich zostaje zastosowany do ludzi historycznych.

Ostatni odcinek wykładu profesora Zellera był poświęcony różnemu rozumieniu *Syna Bożego* w Nowym Testamencie. Posłanie Syna u Pawła i Jana zostaje porównane z posłaniem boskich przynosieli kultury i postaciami panujących, choć niewątpliwie żydowskie spekulacje nad mądrością posunęły naprzód poszerzenie pierwotnie mesjańskiego konceptu. W Ewangelii Marka Syn Boży czyni to, co jedynie Bóg czynić może. Dzisiaj często krytykowany koncept *człowieka boskiego* może wciąż jeszcze rozjaśnić religijny klimat, w którym była możliwa taka transpozycja. Sposób, w jaki Boże Synostwo Jezusa zostaje rozpoznane u Mk 8, 27 — 9, 8 i 15, 39, posiada zdumiewające paralele w biografii takich mężów. Również dla uzasadnienia Synostwa Bożego w poczęciu z Duchą Świętego znajdują się jedynie przesłanki w judaizmie hellenistycznym. Etiologia zaś funkcjonuje przekonująco w środowisku pogańskim; zarazem nabiera tu Syn Boży nowego znaczenia.

Te przykłady pokazują, że modele pochodzenia zebrane przez szkołę historii religii nie mają wprawdzie zawsze zastosowania do pochodzenia wypowiedzi chrystologicznych, lecz wciąż jeszcze mogą być sensownie brane pod uwagę, gdzie chodzi o ich zrozumiałość przez ongiś pogańskich recipientów.

W czasie zwiedzania wykopalisk w Sefforis (Sepphoris)<sup>1</sup> w Galilei (wtorek 1 VIII), niedaleko od Nazaretu, profesor R. A. Batey wygłosił wykład na temat *Sefforis a ruch Jezusa*. Zastanawia brak tej nazwy w Nowym Testamencie (i w całej Biblii) a było ono w czasach Jezusa siedzibą rzymskiego legionu.

---

<sup>1</sup> M. K. MILNE (E. Szymula), Sefforis, w: Encyklopedia Biblijna. Redakcja naukowa P. J. Achtemeier, Warszawa 1999, 1093-94; Sefforis, w: Enciclopedia della Bibbia, VI, Torino 1971, kol. 308.



Wykopaliska w Kefar Nachum komentował pozytywnie profesor J. H. Charlesworth z Princeton Theological Seminary. Mój rozmówca profesor Meiser Martin z Erlangen i Nürnberg odnosił się sceptycznie do wykopalisk, zwłaszcza do Domu Piotra, gdzie zbudowano ostatnio nowy kościół. Czyżby uprzedzenia do wszystkiego co łączy się z prymatem Piotra i jego następców na stolicy apostołskiej w Rzymie?<sup>1</sup>

Po zwiedzeniu wykopalisk w Megiddo, po kolacji, do problemów, jakie nasuwają, odniósł się profesor I. Ussishkin w referacie: *Jaki rodzaj kwestii wzbudza Megiddo*. Dotyczą one historii dawnego Izraela a w Nowym Testamencie jedynej wzmianki o Harnageddonie w Apokalipsie św. Jana (16, 16)<sup>2</sup>. Więcej będzie można o nich powiedzieć i ocenić ich znaczenie dla interpretacji tekstów w Biblii po opublikowaniu raportów z przeprowadzonych przez archeologów kampanii<sup>3</sup>.

Uczestniczyłem w 7. seminarium (było ich 17), prowadzonym przez profesorów M. Müllera z Kopenhagi (nieobecny tym razem), J. Reumanna z Filadelfii w USA oraz T. Södinga z Bergische Universität w Wuppertal (katolik, żonaty, mieszka w Münster). Przedmiotem tego seminarium są treści i problemy teologii Nowego Testamentu. Referaty wygłosili na nim: Heinz Giesen, redemptorysta z Hennef (Wyższa Szkoła Filozofii i Teologii zgromadzenia tamże): *Galilea, to więcej niż krajobraz. Biblijno-teologiczny walor miejsc o Galilei w Ewangelii Mateusza* (s. 21, 85 przypisów). W konkluzji referatu Autor stwierdza, że Galilea nie ma dla Mateusza znaczenia tylko geograficznego. Już sam fakt, że Józef osiadł z *Dziecięciem i jego Matką* w Galilei, stanowi wypełnienie prorocstwa Starego Testamentu. To samo odnosi się do początku jego publicznego wystąpienia. W spotkaniu ze Zmartwychwstałym Panem wypełnia się zapowiedź Jezusa. W Galilei usiłuje Jezus pozyskać swoich żydowskich współczesnych ze zmiennym powodzeniem dla swojego orędzia o *Królestwie niebios*. W Galilei dowiadują się ludzie o zbawieniu Bożym, które się ujawnia w uzdrowieniach. Jezus wyprzedza swoich uczniów w drodze do Galilei, aby ich zgromadzić jako pasterz. W Galilei okazuje się, że Jezus ziemski jest identyczny ze Zmartwychwstałym, któremu jest teraz dana wszelka władza w niebie i na ziemi. Z Galilei mają iść uczniowie w daleki świat, ażeby czynić ludzi z wszystkich narodów uczniami, jak Jezus zebrał swoich uczniów w Galilei. Tak stanie się Galilea prapoczątkiem wspólnoty po-paschalnej, która będzie wciąż musiała wracać do Galilei, gdzie Jezus ziemski nauczał i działał.

---

<sup>1</sup> Zob. *Capernaum*, Neil Tilbury, dz. cyt., s. 337-338.

<sup>2</sup> Możliwe interpretacje podaje tu: X. LÉON-DUFOUR, *Dictionnaire du Nouveau Testament*, Paris 1975, s. 284.

<sup>3</sup> O stanie wykopalisk z roku 1992 informuje Neil Tilbury, dz. cyt., s. 317-319.

Podobnie solidnie były przygotowane referaty Knuta Backhausa z Paderborn i Thomasa Södinga z Wuppertal. Ich tematy według kolejności nazwisk: *Ziemia obietnicy. Ojczyzna wierzących w Liście do Hebrajczyków* (s. 16, przypisów — 70); *Obietnica i wypełnienie u Pawła* (s. 14, bez przypisów jako że praca napisana została na wakacjach). Pawłowa teologia obietnicy, jak się ona w kontekście nauki o usprawiedliwieniu jeszcze raz rozwinęła po drodze od Listu do Galatów do Listu do Rzymian, należy do punktów ogniskowych teologii biblijnej. Autor uzasadnił swoje stanowisko w końcowym summarium w czterech punktach. Punkt ostatni otwiera nieskończoną perspektywę. Odbiorcą obietnicy jest Abraham jako patriarcha Izraela i ojciec wszystkich wierzących. Korzyści czerpią żydzi i poganie. Ponieważ jest obietnicą, staje się usprawiedliwienie *wpierw udziałem żydów*, potem pogan. Swoją teologiczną wielkość zdobywa teologia obietnicy przez to, że Paweł wiąże powszechność zbawienia od wewnątrz z wybraniem, zatwardziałością i wybawieniem całego Izraela. Tę perspektywę zyskuje Apostoł przez chrystologię. Tylko dlatego, że na końcu wierzący wszystkich ludów będą uratowani razem z całym Izraelem, może być mowa o eschatologicznym wypełnieniu obietnicy.

W seminarium 7. uczestniczyło kilkunastu profesorów. W dyskusji posługiwano się językiem niemieckim i angielskim. Jeden z nich — zdaje się Żyd niemiecki, który wyemigrował do USA, był zbulwersowany tym, że to nowe pokolenie Niemców (wszyscy trzej referenci urodzili się albo w czasie lub po II wojnie światowej) może — i dzięki, że tak jest — mówić na poruszone tematy bez kompleksów po dokonanej wcześniej holokauście. Poprzednie pokolenia nie miałyby do tego prawa.

Byłem jeszcze zgłoszony na seminarium 4. (każdy uczestnik General Meeting SNTS podaje dwa wybrane seminary), którego przedmiotem były *Ewangelie a judaizm rabinacki*. Prowadzili je profesorowie B. D. Chilton (Bard College, Annandale, NY, USA) i C. A. Evans (Trinity Western University, Langley, BC, Canada). Dyskutowano nad referatami: G. Bohak, *Magia w judaizmie rabinackim, diasporze i we wczesnym chrześcijaństwie*; prof. B. D. Chilton, *Jezus bastard (mamzer)*<sup>1</sup>. Taką opinię podaje Talmud, powstały w czasach ostrej polemiki z chrześcijaństwem. Stanowi ona argument na historyczne istnienie Jezusa. Czy była riposta? Profesora Chiltona prosiłem o nadesłanie odnośnych materiałów. Wtedy będę mógł wrócić do tego drażliwego tematu, który wynika z braku zrozumienia prawdy o Niepokalanym Poczęciu Jezusa w Maryi z Ducha Świętego. Czy ta tajemnica może być rozumiana i przyjęta bez łaski? Samym tylko rozumem? Profesor C. A. Evans jest

---

<sup>1</sup> Por. M. GRAU, *Bastardo* (hebr. מַמְזֵר = mamzer w BH 2 razy: Pwt 23, 3; Za 9, 6; ἐκ πόρνης, ἀλλογενεῖς; Vg. mamzer, separator), w: *Enciclopedia della Bibbia*, I, Torino 1969, kol. 1109-1110.

archeologiem. W referacie przedstawił *wykopaliska dotyczące Kajfasza i Pilata: dokumentację literacką i archeologiczną*.

Pomijam resztę tematów przedstawionych w głównych i krótszych referatach wygłaszanych paralelnie. O całości programu, zrealizowanego od niedzieli wieczora 30 lipca do piątku wieczora 4 sierpnia 2000 roku, informuje broszura, którą każdy uczestnik otrzymał (s. 22). Dla zreferowania całości materiału i spraw omówionych trzeba by książki. Podobnie czynił ongiś ks. Eugeniusz Dąbrowski, który jako pierwszy z Polaków brał udział w General Meetings SNTS, a po powrocie z nich wydawał książkę<sup>1</sup>.

Katowice

KS. STANISŁAW PISAREK

ks. Stanisław Wronka

## ESCHATOLOGIA U SCHYŁKU TYSIĄCLECIA. 38. SYMPOZJUM BIBLISTÓW POLSKICH. KRAKÓW 2000

W Jubileuszowym Roku 2000 bibliści polscy zebrali się na kolejnym, 38. już sympozjum w Krakowie, którego stolica biskupia świętowała także swoje millenium. Sympozjum odbywało się w Centrum Resurrectionis, postmodernistycznym, pełnym symboliki duchowej kompleksie zabudowań na peryferiach miasta, należącym do Księża Zmartwychwstańców. Gościnna atmosfera domu i pogodne dni wrześnieowe nastrajały optymistycznie uczestników, sprzyjały skupieniu i refleksji.

Tematyka sympozjum była skoncentrowana na eschatologii biblijnej, zarówno ST, jak i NT, zgodnie z przeżywanym końcem wieku i tysiąclecia. Wszystkie referaty dotyczyły spraw ostatecznych, w sensie ścisłym lub szerszym. Oczywiście eschatologia biblijna nie zajmuje się, jak się to dość powszechnie mniema, ostatecznym kataklizmem, końcem świata, ale ostatecznym wykończeniem dzieła stworzenia i zbawienia. W świetle Biblii czasy eschatologiczne rozpoczęły się wraz z przyjściem Chrystusa, stąd po Nim właściwie wszystko ma w jakimś sensie wy-

---

<sup>1</sup> Ks. Eugeniusz Dąbrowski (1901-1970), pierwszy doktor nauk biblijnych z Polski na Pańskim Instytucie Biblijnym w Rzymie (1937), brał udział w General Meetings SNTS w latach 50. i 60. XX wieku. Członkiem tej organizacji został w r. 1958. Por. PIOTR NITECKI, *Ksiądz Eugeniusz Dąbrowski — Apostoł Pisma Świętego 1901-1970*, przedmowa ks. prof. Jana Stepnia, Warszawa 1982, s. 13; E. DĄBROWSKI, *Dwa kongresy*, w: *Studia biblijne i archeologiczne*, Poznań 1963, s. 1-12; *Kongres biblijny w Oxfordzie*, „Tygodnik Powszechny” 19 (1965) nr 45, s. 3-4; *Kongres biblijny w Oxfordzie 1965*, w: ks. E. Dąbrowski, *Konfrontacje. Drogi rozwoju współczesnej biblistyki Nowego Testamentu*, Poznań 1970, s. 12-18. Autor nie zaznacza jednakże sam, że brał w kongresach w Oxfordzie udział jako członek SNTS.